WIARUS POLSKI

— REDACTION - REDAKCJA —
ADMINISTRATION - ADMINISTRACJA
46, Rue de la Charité — LYON
Tél. : Franklin 07-30 Ch. Postal: Lyon 628-06

QUOTIDIEN POLONAIS

Directeur / Dyrektor : Dr S. NAWROCKI

Abonament-Abonnement : 1 mies. 28 fr. 3 mies. 75 fr.

PRIX - CENA : 1 fr.

2 CZWARTEK — JEUDI MARS — MARZEC 1944

Dziś winszujemy: *Heleném*
Jutro: *Kunegundy*

Rok 55-ty Année. Nr. 52

Ściganie terorystów

Vichy. — Podczas obławy w dep. Loiret żandarmeria ujęła trzech terorystów pochodzenia polskiego, którzy stawili zbrojny opór i zastrzelili jednego z żandarmów. Teroryści ci wykonali szereg napadów na merostwa.

W okręgu Romans dochodzenia policji pozwoliły na unieszkodliwienie bandy terorystów. Ujęto niejakiego Syndy, ur. w r. 1920 w Altenhausen (Rzesza) malarza pokojowego, zamieszkałego w Bourg-de-Péage. W tym samym dniu aresztowano także Polaka Stefana Blanchę (?), który dokonał dwu zamachów.

Podczas starcia pomiędzy żandarmerią a bandytami w dep. Drôme zastrzelono kilku z tych ostatnich. W dep. Côte d'Or ujęto 5 bandytów, a dwu ich wspólników — w Paryżu; dokonali oni razem ponad 40 napadów z bronią w ręku. W Lille ujęto kierownika grupy terorystów.

Koło Bordeaux aresztowano trzech działaczy komunistycznych. Ujęto też urzędnika policji państwowej — za udzielanie informacyj organizacjom powstańczym.

Zaprzeczono oficjalnie pogłoskom o wybuchu w głównej kwaterze Milicji w Thonon, jak i o zabiciu kilku Milicjantów.

PRACA WYZWOLI ROBOTNIKA

SCENA POLSKA w AMERYCE

Kierownikiem teatru polskiego w Ameryce jest p. Ossetyński. Z teatrem współpracuje znany polski dramaturg Cwojdziński. Stroną dekoracyjną zajmuje się Irena Lorentowicz.

MOSKWA. — Zmarł tu prof. Aleksy Borysiak, członek Akademii Nauk i znany paleontolog.

NOWE DELHI. — Żona Gandhiego zmarła w więzieniu w Punie, w wieku lat 74.

OBWIESZCZENIE

Przypomina się publiczności następujące zarządzenia:

Zabrania się ukrywania, przechowywania lub wspomagania jakimkolwiek bądź sposobem osób należących do sił zbrojnych przeciwnika (mianowicie: członków załóg lotniczych względnie spadochroniarzy) lub nieprzyjacielskich przedmiotów uzbrojenia.

Zabrania się również przywłaszczania sobie, przekazywania, niszczenia a nawet dotykania samolotów lądujących lub opadłych, części samolotów rozrzuconych na ziemi, materiału pochodzącego z samolotów względnie jakichkolwiek przedmiotów rzuconych przez lotników.

Odnalezienie tego rodzaju obiektów powinno być zadeklarowane niezwłocznie na najbliższym posterunku wojskowym lub policyjnym niemieckim, względnie w urzędzie administracyjnym lub na posterunku policji francuskiej.

Ktokolwiek by przekroczył ogłoszone wyżej zarządzenia, stanie przed wojskowym sądem niemieckim i karany zostanie jak najsurowiej, do kary śmierci włącznie.

Ktokolwiek doniesie o obecności samolotu, zmuszonego do lądowania, lub jego części, jednemu z wyżej wymienionych posterunków, z dokładnym wskazaniem czasu i miejsca upadku aparatu, otrzyma nagrodę w wypadku, gdy zeznania jego dopomogą do ujęcia danego samolotu.

Wynagradzane zostaną również osoby, które zawiadomią o zrzuconym przez nieprzyjaciela materiale, w razie schwytania tego ostatniego, na skutek uczynionej deklaracji. Nagroda przypadnie w udziale również tym, którzy zatrzymają wojskowego lub agenta strony nieprzyjacielskiej, względnie dopomogą swym zachowaniem do ich ujęcia.

Der Militaerbefehlshaber in Frankreich.

Dr. Roman KURATOWSKI

Testamenty wojenne

Ustawy cywilne wszystkich krajów uzależniają ważność testamentów od zachowania rozmaitych warunków formalnych. Wprowadzają one jednak odstępstwa od zasad formalizmu, gdy chodzi o testamenty sporządzone w specjalnych warunkach wojennych.

Odstępstwa takie przewidują: francuski Cywilny Kodeks Napoleona, angielska ustawa o testamentach, t.zw. Wills Act z r. 1837, niemiecka ustawa wojskowa z r. 1874 i t. d.

W Polsce w dniu 17 marca 1933 r. wydano specjalną ustawę o sporządzeniach ostatniej woli osób wojskowych. Ostatnio ustawa ta została zmodyfikowana przez Dekret Prezydenta z dnia 2 września 1943 r. ogłoszony w „Dzienniku Ustaw" z dnia 25 września 1943 r.

Z dobrodziejstw ustawy z dn. 17 marca 1933 r. korzystać mogą żołnierze w służbie czynnej, osoby pełniące bądź służbę pomocniczą, bądź wojskową służbę kolejową, bądź wojskową służbę w pocztach, radio-telegrafach i telegrafach wojskowych, bądź wojskową służbę drogową, bądź wojskową służbę żeglugi śródlądowej, dalej osoby powołane do osobistych świadczeń wojennych, osoby które przebywają przy jednostce wojskowej na mocy stosunku służbowego lub umownego i osoby, które jednostce takiej towarzyszą, wreszcie osoby, wchodzące w skład załogi lub wzięte w charakterze służbowym na pokład statku wcielonego czasowo do marynarki wojennej, statku powietrznego, wchodzącego w skład siły zbrojnej.

Do tej listy nowela z dn. 2 września 1943 r. dodała osoby, wchodzące w skład załogi lub wzięte w charakterze służbowym na pokład statku handlowego morskiego. Ze względu na szczególne warunki, w jakich dzisiaj pracuje marynarka handlowa, tak zbliżone do warunków wojennych, uzupełnienie to było wysoce pożądane.

Wymienione osoby mogą sporządzać testamenty w formie przewidzianej przez ustawę z dn. 17 marca 1933 r. w czasie wojny, mobilizacji lub przebywania w niewoli. W pewnych też przypadkach, które tu, jako nieaktualne pomijamy, niektóre z wymienionych osób mogą sporządzać takie testamenty również w czasie mobilizacji częściowej. Ustawa uznaje jako formalnie ważny, testament zeznany ustnie i spisany protokólarnie przed sędzią wojskowym. Taki testament, jak głosi ustawa, posiada moc dowodową dokumentu publicznego.

Drugą formą ważnego testamentu jest testament napisany i podpisany własnoręcznie przez zeznającego ostatnią wolę.

Ważny jest również w myśl ustawy testament napisany przez inną osobnę, niż zeznająca ostatnią wolę, podpisany przez zeznającego i przez dwuch świadków.

Wreszcie ostatnią formą testamentu, którą przewiduje ustawa — najmniej rygorystyczną — jest testament złożony w formie oświadczenia ustnego w obecności dwuch świadków; w tej formie może sporządzić testament jedynie osoba ranna lub chora.

W drodze wyjątku od ogólnych zasad prawa, ustawa dopuszcza tu świadków, którzy ukończyli zaledwie 17 lat, byleby posiadali oni pełnię władz umysłowych i mieli rozeznanie swych czynów. Świadkiem może być również ta sama osoba, która pisała testament dla zeznającego ostatnią wolę. Nie wymaga przy tym ustawa, aby obydwaj świadkowie byli obecni jednocześnie przy spisywaniu testamentu lub przy przyjmowaniu ustnego oświadczenia ostatniej woli.

(Dokończenie na str. 2-giej)

JUTRO:

Teatr i jego znaczenie

X.

Tymczasowe propozycje polskie ?

Sztokholm. — W politycznych kołach Londynu wysunięto pytanie, czy spór polsko-sowiecki jest zakończony, jakby można sądzić z wynurzeń dziennika Manchester Guardian.

„Polski rząd uchodźczy miał już przesłać partyzantom polskim w kraju instrukcje — do zastosowania w razie dalszych postępów wojsk ZSRR w Polsce. Odpowiedź tego rządu na list Stalina, otrzymany za pośrednictwem Churchilla — miała być już zatwierdzoną i przesłaną do Kremlu.

„Odpowiedź ta sugeruje odłożenie sprawy granic do konferencji pokojowej, poprzestając w międzyczasie na utworzeniu tymczasowej linii demarkacyjnej między obu krajami. Według zdania gabinetu p. Mikołajczyka — ta linia demarkacyjna powinnaby przebiegać mniej więcej na wschód od Wilna i od Lwowa.

„Terytoria, znajdujące się na wschód od tej linii, podlegałyby władzom sowieckim, lecz tym ostatnim — według niniejszego projektu — pomagałaby do końca działań wojennych pewna liczba rzeczoznawców anglo-amerykańskich. Terytoria, leżące na zachód od tej linii — byłyby pod kontrolą polską.

„Rząd polski wyraził swą zdecydowaną wolę nie przyjmowania żadnych niejasnych rozwiązań i odrzucania wszelkich zmian, zaszłych pod naciskiem zewnętrznym" — kończy dziennik angielski.

W kołach londyńskich wyjaśnienia powyższe wzbudziły żywe zainteresowanie.

PO OŚWIADCZENIU „DZIENNIKA POLSKIEGO"

Sztokholm. — W związku z oświadczeniem Dziennika Polskiego w sprawie odrzucenia projektu uznania „linii Curzona" za podstawę do ewtl. rokowań polsko-sowieckich — londyńscy korespondenci pism szwedzkich podkreślają, iż w politycznych kołach brytyjskich nie komentowano jeszcze powyższego wystąpienia polskiego. Oczekuje się najpierw zajęcia stanowiska przez rząd angielski, z okazji ew. odnowienia sojuszu z Polską, podpisanego przed 5 laty.

Jednakże dyplomatyczny redaktor pisma „News Chronicle" pisze, iż:

„Półoficjalną deklarację Dziennika Polskiego należy uważać za rzeczywiste odbicie opinij gabinetu p. Mikołajczyka, co oznaczałoby, iż możliwości porozumienia polsko-sowieckiego są bardzo nikłe".

GRUPA POLAKÓW W MOSKWIE SŁUŻY INTERESOM STALINA

i wprowadza rozdwojenie do obozu Sojuszników

Sztokholm. — Według wiadomości z Moskwy, polska rada narodowa, utworzona w ZSRR przez kierowników Kremlu, powzięła pierwszą decyzję, objawiającą jej wrogość w stosunku do polskiego rządu emigracyjnego w Londynie. Rada ta mianowała generała, któremu powierzyła dowództwo nad wszystkimi istniejącymi jednostkami polskimi, nawet tymi, które przebywają w Anglii. Rada postanowiła ponadto uwzględnić żądania sowieckie co do pewnych terytoriów polskich, położonych na zachód od „linii Curzona".

P. CIECHANOWSKI W LONDYNIE

Londyn. — P. Ciechanowski, ambasador rządu polskiego w Waszyngtonie, został wezwany do Londynu dla wzięcia udziału w naradach, poświęconych szukaniu rozwiązania zatargu polsko-sowieckiego.

Niemieckie komunikaty wojenne

Berlin. 29. 2. — Na wschód od Kerczu i koło Krzywego Rogu ponowne ataki nieprzyjaciela zostały odrzucone z ciężkimi dla niego stratami. Lokalne wyrwy zatkano lub oczyszczono podczas przeciwuderzeń. Na odcinku południowym, nad Prypecią, trwa lokal na działalność. Na południe od Berezyny i na południowy wschód od Witebska dość silne ataki sowieckie odbito i podczas przeciwnatarcia odrzucono wroga z kilku wyrw, po zaciekłych walkach wręcz. Na północny zachód od Newla nieprzyjaciel rzucił do boju kilka dywizyj piechoty. Ostre walki z dnia poprzedniego zakończyły się całkowitym sukcesem obronnym wojsk niemieckich. Na wschód od jeziora Pskowskiego i koło Narwy odbito ponawiane ataki nieprzyjaciela. Artyleria ostrzeliwała z powodzeniem koncentracje wojsk ZSRR i ich pozycje wypadowe. Dzięki lotom koszącym nad kolumnami i czołgami sowieckimi — potężne formacje samolotów bojowych Rzeszy pod trzymywały szczególnie skutecznie walki obronne, zwłaszcza koło Krzywego Rogu, Dubna i jeziora Pskowskiego. Wiele pojazdów i dział przeciwlotniczych zniszczono przy pomocy bomb i działek samolotowych. Na skrajnej północy, koło kolei wiodącej do Murmańska, niemieckie samoloty bojowe zniszczyły koszary nieprzyjacielskie. Na północnym odcinku frontu wschodniego odznaczyły się ochotnicze formacje estońskie.

Koło Nettuno wypady oddziałów lotnych pozwoliły na poprawienie pozycyj w kilku miejscach. Na odcinku południowym frontu włoskiego, koło Castelforte i Terelle — odrzucono miejscowe wypady nieprzyjaciela.

Artyleria przeciwlotnicza na wybrzeżu i na okrętach wojennych Rzeszy — strąciła nad Boulogne-sur-Mer (Pas-de-Calais) dwa samoloty czterosilnikowe i trzeci — dwumotorowy, należące do formacji bombowej anglo-amerykańskiej, atakującej z niskiego pułapu. Tak więc, w okresie od 21 do 29 lutego br. strącono ogółem 22 maszyny nieprzyjacielskie, dzięki współdziałaniu artylerii zenitowej na wybrzeżu oraz na jednostkach wojennych i handlowych Rzeszy.

W kilku wierszach

SYDNEY. — Z okazji swego 109-lecia przemysłowiec H. Watson zapewnia, iż zawdzięcza swe długie życie — codziennej kąpieli w nafcie

SÈTE. — Pierwszy transport ewakuowanych liczył około 550 osób, z których każda mogła zabierać bezpłatnie do 150 kg. bagażu.

VICHY. — P. Marszałek przyjął grupę prezesów Izb Handlowych z obu stref oraz delegatów propagandy rzemieślniczej.

CREMIEU. — Znaleziono w lasku zupełnie nagie ciała mężczyzny i kobiety, zamordowanych prawdopodobnie przed paru dniami.

HAGA. — Podczas nalotu na Holandię w dniu 22 bm. — naliczono 465 zabitych, około 400 rannych i 3.000 zniszczonych domów.

MANILLA. — Wszyscy mieszkańcy Filipin od 16 do 60 lat (mężczyźni i kobiety) podlegają przymusowi pracy rolnej.

VICHY. — Przy nabywaniu szampana należy dostarczyć cztery próżne butelki, by otrzymać jedną pełną.

PÉRIGUEUX. — Wprowadzono zakaz ruchu ulicznego od godz. 19.

WATYKAN. — Przemawiając do księży rzymskich Papież równocześnie zwrócił się z apelem do stron wojujących o oszczędzanie Rzymu.

LYON. — Od 29 bm. miejscowy urząd statystyczny rozpocznie ankiety domowe w sprawie warunków mieszkalnych w Lyonie.

ANNECY. — Aresztowano sześciu osobników, oskarżonych o napady z bronią w ręku.

BERLIN. — Pojedynek dalekonośnych dział, po obu stronach La Manche, trwał ponad 40 minut.

BERNO. — Po czteromiesięcznej podróży wróciło do Szwajcarii 19 kobiet i dzieci, repatriowanych z ZSRR.

ALGER. — Na skutek wyjątkowych warunków atmosferycznych okręg Algeru jest pokryty śniegiem.

VICHY. — Wkrótce ukażą się w obiegu monety z żelaza po 20 centymów.

CAHORS. — Przybyło tu około 100 kobiet i dzieci, ewakuowanych z okręgu Perpignan.

Nadzwyczajny sukces wystawy obrazów I. Kurach'a w Bernie

(s. n.) Dużą zasługą — Komisariatu dla internowanych w Szwajcarii — było to, że przyczynił się do urządzenia wystawy obrazów Iwana Kurach'a w jednej z sal „Casino".

Nazwisko tego artysty znane jest już w kilku krajach, a urządzane wystawy w Warszawie i Paryżu w 1932 r., Berlinie i Pradze w 1935, we Lwowie 1936, Waszyngtonie 1937, Rzymie, Mediolanie i Padwie 1941/42, a ostatnio właśnie w Bernie, wzbudziły duże zainteresowanie w stolicy Szwajcarii. Około 100 obrazów przedstawiających naturę, miasta, pejzaże oraz niektóre fragmenty z osobistych przeżyć wojennych malarzy, świadczyło o dużych walorach artysty.

Na szczególną uwagę zasługiwały obrazy przedstawiające. „Arkan" — ukraiński taniec góralski. — Wieśniak. — Kijów, — Młyn, — Chata, — Huculi, — Słonecznicki oraz Procesja — były one podziwiane przez znawców sztuki, świat dyplomatów i wojskowych licznie reprezentowanych w dniu otwarcia.

Sam artysta urodzony we Lwowie z pochodzenia Ukrainiec o nadzwyczaj miłej sylwetce i wielkiej prostocie, odznacza się niebywałymi zdolnościami w przenoszeniu swych wrażeń na płótno.

Artysta, którego zaliczyć należy do impresjonistów, przy pierwiastku jednocześnie przedstawiającym duszę słowiańską, przez umiłowanie swej ziemi rodzinnej i doborze nadzwyczaj zgranych kolorów, wyróżnia się z pośród innych malarzy.

Nic więc dziwnego, że głosy w prasie zaliczają go do malarzy o dużym pierwiastku lirycznym, a zarazem i mistycznym w jego kompozycjach, a „L'Osservatore Romano" o nim tak pisze: „Obrazy Kurach'a nie tylko przedstawiają nadzwyczajną technikę kolorów i rysunku, ale są także pełne poezji."

Pałace sztuki, galerie, muzea, salony znawców oraz Watykan zdobią obrazy I. Kurach'a, który umie oddać to co dusza i ręka malarza chce pokazać i uwydatnić w swej kreacji artystycznej.

PIŁKA NOŻNA

W rozgrywkach federalnych ostatniej niedzieli Flandria pokonała Szampanię (2:1) oraz nowa niespodzianka: Artois przegrywa do Ile de France 3:2. Côte d'Azur — Langwedocja 7:0(!), przez co ekipa lazurowego wybrzeża uplasowała się na 3-cim miejscu, tuż za Artois.

TO I OWO

Teatr kukiełkowy był do niedawna jeszcze czymś tajemniczym, mało znanym. W Polsce znajdował się on w powijakach. Gdzieniegdzie tylko powstawały kukiełki, jak w Krakowie i Wilnie, ale były one źle rozumiane. W innych natomiast krajach, jak Francja i Anglia, w szczególności we Włoszech i Czechosłowacji teatr kukiełek był sztuką. Na ich temat powstawała już wielka literatura.

Przyjęło się powszechnie, że na marionetki, czy bibabo mówią „kukiełki". Gdy występują marionetki, mówią, że źle były kukiełki. Zachodzi między nimi pewna różnica. Wszystkie są lalkami. Różnią się jednak techniką wykonania. I tak, kukiełki są to lalki poruszane przez aktorów na patykach. Marionetki zaś ożywiają się przez manewrowanie nitkami. Lalka skacze, tańczy, rusza się, omal nie mówi. Jest to najtrudniejszy sposób poruszania lalkami. Wymaga on wielkiej wprawy. Ostatni wreszcie rodzaj lalek, to bibabo. Bibabo klaszcze w ręce, rusza się, zakładając rączkę na rączkę, główką rozkosznie kręci. Bibabo nakłada się na dłoń i technika palców tchnie w nie życie.

Są to rodzaje lalek, które niejednokrotnie podciąga się pod jedno, teatr kukiełek.

ARESZTOWANIA W LA MURE

Grenoble. — W całym okręgu La Mure notowano od dłuższego czasu szereg grabieży oraz zamachów zbrojnych. Żandarmeria, po długotrwałych poszukiwaniach, ujęła część bandy, z szefem na czele.

W St. Martin d'Hères (Isère), trzej uzbrojeni bandyci zagarnęli 2.500 kart żywnościowych.

W Grenobli, 20 uzbrojonych i zamaskowanych bandytów wywiozło ciężarówką 1.700 kg. tytoniu ze składów.

LYON. — Prezes syndykatu cukierników zwrócił się do prefekta okręgowego z prośbą o zakazanie sprzedaży ciastek za znaczki chlebowe.

I do baraków przyjechali artyści...

Grupa pracy Nr. 541 w Montestruc (Gers), gościła dnia 16 b. m. w swoich barakach doskonały zespół artystów, którzy zorganizowali wieczór pieśni, tańca i humoru. Od dawna nasi żołnierze nie mieli okazji usłyszenia czegoś, co by ich oderwało od ich szarej codziennej pracy na roli czy przy drzewie. W skład weszli: p. Bożena Szczęsna, p. Wiktor Conti oraz p. Jodłowski. Deklamacja p. Bożeny p. t. „Czy pamiętacie" przeniosła słuchających w ich rodzinne strony. Każdy przypomniał sobie te wierzby przy drodze i chatę wieśniaczą z bocianim gniazdem i odpust i stroje, awantury i wrzaski! — Czy pamiętacie? O tak — pamiętamy i zapewniamy, że o tym nigdy nie zapomnimy, bośmy tam wyrośli, bośmy się wśród nich wychowali.

P. Jodłowski doskonale uzupełniał całość swą piękną grą na skrzypcach a p. Conti swym miłym śpiewem. Pieśni Warszawy — jako melodeklamacja, wycisnęły na słuchających niezapomniane wrażenie.

Po tylu latach słyszeliśmy o tych kasztanach, bzach w parku, o tych pięknych naszych warszawiankach oraz o ich dzielnym pantofelku od — Leszczyńskiego... Dzielne Warszawianki nie wstydziły się nosić czarne bułki w koszyku... umiały dalej iść po życie sięgać nowe. Wieczór przeżyty w głębokim nastroju pozostawił wśród słuchających głęboki swój ślad.

Tą drogą chcę serdecznie podziękować Polskiej Y.M.C.A. za zorganizowanie takich zespołów objazdowych a zespołowi — zwłaszcza p. Bożenie — za tyle pięknych słów.

Szkoda tylko, że impreza ta nie odbyła się w dzień świąteczny, gdy nasi chłopcy wolni są od pracy. Prosimy organizatorów tych imprez o dostosowanie imprezy do czasu, jakim dysponuje środowisko a nie odwrotnie.

Zaporowski.

Testamenty wojenne

(Dokończenie ze str. 1-szej)

W myśl ogólnych zasad prawa, testament jest tak długo ważny, póki nie zostanie przez nowe oświadczenie woli odwołany. Inaczej się jednak ma rzecz, gdy chodzi o testamenty, których ważność formalna opiera się na przepisach omawianej ustawy. Testamenty te tracą moc w rok po ustaniu tych okoliczności, które uprawniały do ich sporządzenia według ustawy. A zatem np. w rok po zakończeniu wojny testament ważny na zasadzie przepisów ustawy, a formalnie nieważny w myśl ogólnych przepisów prawa spadkowego, straci swą moc. Straci również swą moc testament ważny wyłącznie na podstawie przepisów omawianej ustawy po upływie roku od czasu, gdy osoba, która go sporządziła, przestała należeć do kategorii osób wyżej wymienionych. A zatem takie testamenty żołnierzy po upływie roku od ich demobilizacji, lub członków załóg statków handlowych po upływie roku od opuszczenia przez nich statków, przestaną korzystać z dobrodziejstw ustawy z dn. 17 marca 1933 r. Okoliczność tę winni zainteresowani mieć w pamięci.

Testament zachowuje swą ważność pomimo upływu terminu rocznego, jeśli przed upływem tego terminu osoba, która go sporządziła, zmarła lub zaginęła.

Omawiane tu przepisy ustawy z dn. 17 marca 1933 r. nie wykluczają oczywiście ważności testamentów, sporządzonych zgodnie z obowiązującymi w czasach pokojowych przepisami prawa spadkowego. Ważnym zatem jest testament sporządzony przez każdego obywatela polskiego zgodnie z przepisami prawa tej dzielnicy, w której ten obywatel miał przed wojną miejsce zamieszkania. Ważnym jest również pod względem formalnym testament sporządzony przez obywatela polskiego za granicą zgodnie z przepisami formalnymi obowiązującymi w kraju, gdzie testament został sporządzony. Jest więc formalnie ważnym testament sporządzony przez polskiego żołnierza lub polskiego członka załogi statku handlowego w Anglii zgodnie z przepisami formalnymi prawa angielskiego.

Ważnym jest również formalnie testament sporządzony przez jeńca polskiego w Niemczech, zgodnie z formalnymi przepisami prawa niemieckiego. Wspomnieć wypada, że Konwencja Genewska, dotycząca traktowania jeńców wojennych z r. 1929 (ratyfikowana przez Polskę, Niemcy i szereg innych krajów), nakłada na państwa obowiązek przyjmowania testamentów jeńców wojennych na tych samych warunkach, na jakich są przyjmowane testamenty żołnierzy własnych sił zbrojnych.

Dr. Roman Kuratowski.

Pracownia malarska w Londynie

Już przeszło 10 lat istnieje „Polska pracownia malarska" w Londynie. W ciągu tego czasu potrzeba i użyteczność jej okazały się niewątpliwe.

Z pracowni korzystają obecnie następujące osoby: Bronisława Michałowska, uczenica prof. T. Niesiołowskiego w Wilnie i prof. W. Zawadowskiego w Paryżu; Aniela Szymańska, uczenica prof. T. Pruszkowskiego w Warszawie, art. - malarz Adam Kossowski, st. asystent prof. L. Pękalskiego w Warszawie; Zofia Sturm de Strem, uczenica Prof. T. Pruszkowskiego w Warszawie, art. - malar. Elżbieta Horodyńska z Warszawy. Ponad to korzystają z pracowni art.-malar. Tadeusz Potworowski i Jadwiga Walker; wreszcie dorywczo na rysowanie z modela przychodzili: Wł. Mirecki, Z. Haupt i T. Koper.

Z pośród wymienionych uczenice Akademii krajowych korzystały, na własne życzenie, z korekty zarządzającego pracownią, p. H. Gotliba.

Niektóre z prowadzonych prac były już pokazane na publicznych wystawach, n. p. gwasze Kossowskiego i płótno Michałowskiej, wystawiono w Royal Academy.

TYLKO DWA LISTY

Według rozporządzenia władz niemieckich w Gen. Gubernatorstwie jednej osobie nie wolno wysłać zagranicę więcej niż dwa listy na miesiąc.

ZAPRZECZENIA WĘGIERSKIE

Budapeszt. — Oficjalnie zaprzeczono pogłoskom jakoby Budapeszt i kilka większych miast Węgier miało być ewakuowanych. Rząd węgierski zapewnia, iż nie opuści stolicy.

Równocześnie gen. F. Szombathely, szef sztabu generalnego armii węgierskiej, oświadczył, iż pogłoski o ew. złożeniu broni przez Węgrów — nie powinny być brane pod uwagę.

STRĄCENIE DWU SAMOLOTÓW NAD SZWAJCARIĄ

Berno. — Według komunikatu oficjalnego — dwa samoloty Stanów Zjednoczonych, przelatujące nad terytorium Szwajcarii, zostały niezwłocznie zaatakowane przez szwajcarską eskadrę myśliwską i zmuszone do lądowania. Załogi obu samolotów zostały internowane.

DR. EDWARD BILIŃSKI

O chorobach wenerycznych

(Ciąg dalszy)

Chory, u którego zaczyna się rozwijać rozmiękczenie mózgu, czuje, że w jego głowie zaczynają się dziać niepokojące rzeczy: pamięć słabnie, zanika ochota do jakiejkolwiek pracy, najprostsza praca umysłowa staje się ciężarem trudnym do wykonania, najprostsze działania rachunkowe (dodawanie, tabliczka mnożenia) sprawiają mu trudności i popełnia w nich błędy. Najbliższe otoczenie chorego — rodzina — widzi, że wesoły dotychczas ojciec, robi się z każdym dniem coraz bardziej przygnębiony i osowiały, albo bez powodu wpada w silny gniew; że twarz staje się bez wyrazu, a oczy bezmyślne, że mowa robi się niewyraźna i zacinająca się, pismo brzydsze i nierówne, że ojciec nie pamięta najgłówniejszych dat ze swego życia i dat historycznych, nie orientuje się, czy to poniedziałek czy piątek, czy miesiąc styczeń czy luty, zapomina imienia swych dzieci; delikatność w obejściu, litość, sprawiedliwość, poczucie czynu dobrego lub złego — wszystko to zanika. Te chorobowe objawy życia psychicznego z biegiem czasu potęgują się coraz bardziej — jak już wskazuje na to nazwa choroby (paraliż postępujący) — inteligencja staje się coraz mniejsza, chory ma rozmaite urojenia, że jest cesarzem, miliarderem amerykańskim, naczelnym wodzem; wreszcie zupełnie idiocieje. W międzyczasie dołączają się do tego napady drgawek, jak przy padaczce i napady apoplektyczne z zupełną utratą przytomności i z następującymi po sobie przeróżnymi porażeniami. Widok chorego w końcowych stadiach tej choroby jest straszny i pożałowania godny. Chory zupełnie nie orientuje się co do miejsca i czasu, nie poznaje żony i swych dzieci, mowa jego jest bez związku bełkocząca, nie rozumie co się do niego mówi, rozumie tylko tyle, że ma się najeść, podawane potrawy je garściami, wzrok, o ile chory wcześniej nie oślepł, jest błędny, kał i mocz oddaje pod siebie. Naprawdę nie można oprzeć się wrażeniu, że mamy przed sobą bezmyślne zwierzę. Można nazwać prawdziwym szczęściem, jeśli śmierć tychło się zlituje nad tą straszną dolą człowieka, bo ona staje się wyzwoleniem dla chorego, a jeszcze większym wyzwoleniem dla najbliższej, znękanej rodziny.

Ktoś by powiedział, że dosyć nieszczęść, jak na jedną chorobę; a jednak to jeszcze nie wszystko. Przyjść bowiem może jeszcze jedna rzecz najsmutniejsza i najnieszczęśliwsza. Chory zarażony kiłą, po niedokładnym leczeniu, żeni się; w jakiś czas potem zaraża żonę, żona zachodzi w ciążę i na świat przychodzi dziecko o skórze pomarszczonej jak u starca, obsypane po całej skórze plamami, krostami, wrzodami, z zapadniętym nosem, ślepe. Najczęściej dziecko takie wkrótce po porodzie umiera i to dla niego szczęście; niekiedy jednak pozostaje przy życiu, a wtedy matka widzi, że wysypka skórna wprawdzie z czasem znika, ale dziecko źle się rozwija, cierpi na drgawki, ma stałą sapkę, że jest głuche, że zęby wykluwają się zdeformowane. Później, gdy dziecko jest starsze, stwierdza matka z przerażeniem, że psychicznie źle się rozwija, że nie może nauczyć się mowy, że jest upośledzone na umyśle. Dzieje się to dlatego, że dziecko cierpi na tak zwaną kiłę wrodzoną, odziedziczoną po rodzicach. Jaka to bolesna i smutna niesprawiedliwość, że niewinne maleństwo musi cierpieć i pokutować za winy swych rodziców, najczęściej ojca! Dzieje się czasem i tak, że dziecko z kiłą wrodzoną nie ma zaraz po porodzie żadnych oznak kiły, rozwija się na ciele i umyśle normalnie, aż dopiero po dojściu do lat chłopięcych, lub dojrzałości dostaje objawy kiły i to od razu ciężkie objawy kiły III-rzędnej na skórze, kościach, stawach, oczach, kończące się oszpeceniem lub kalectwem; a gdy taki nieszczęśliwy syn w jakiś sposób zostanie uświadomiony, na jakiego to rodzaju chorobę cierpi i skąd ją nabył — co wówczas dzieje się w młodej duszy chorego, jaki to straszny żal ma do rodziców? Ile to tragedyj rodzinnych, kończących się nierzadko samobójstwem a nawet ojcobójstwem? Tak to jeden lekkomyślny krok popełniony w młodości, może się mścić na całym Waszym życiu, na Waszej żonie i dzieciach.

(Ciąg dalszy nastąpi).

CO PISZE PRASA ?

O walkę z epidemiami...

„Daily Express" donosi z Waszyngtonu, że:

„gen. Thomas Parran opowiedział się za powołaniem komisji do walki z epidemiami. Gdy wojna się skończy około 21.000.000 mieszkańców Europy przeniesionych ze stałych miejsc zamieszkania (jeńcy, deportowani, uchodźcy, robotnicy) powróci do swych krajów. Należy zapobiec epidemiom i należy przygotować dla nich warunki bytu".

OGŁOSZENIA

Wdowa - Polka lat 39, z jednym dzieckiem, będąca na dużej fermie, poszukuje robotnika do prowadzenia całej gospodarki; może być z jednym dzieckiem. Zgłoszenia kierować pod 1245. (Visa O. R. 12181)..

Kawaler, lat 35, dobrego charakteru, niezależny materialnie, poszukuje PANNY lub WDOWY do lat 30, celem ożenku. Zgłoszenia wraz z fotografią proszę skierować pod adresem: W. Marciniak, au Claud de Cuneges par Sigoulés (Dordogne). — Dyskrecja zapewniona.

49 rue de la Charité, LYON (Rhône)
Imp. de la *PRESSE LYONNAISE*
Le gérant: E. BOUCHER

Czy chcesz mieć powodzenie w życiu ?
A więc poznaj swój charakter !!

HENRYK KĘDZIERZAWY. — Bardzo rozumny list, a dzięki temu, że mieści rozważania religijne obok porad praktycznych, nabiera dużej wartości. Ma Pan słuszność, iż nasze rolnictwo w kraju możemy dźwignąć na wyższy stopień doskonałości, niż to dzieje się do tej pory, oszczędzając kał i gnój na cele użyźniania roli. Tę myśl podkreślono w 1928 roku w popularnej książce, napisanej przez jednego z członków krakowskiej Izby Handlowej i Przemysłowej. Ta książka zwróciła uwagę na potrzebę kanalizowania chałup wiejskich i na konieczność budowania cementowanych i ochranianych przed wodą deszczową zbiorników na gnój bydlęcy, by potem te cenne odpadki używać jako nawozu. Od tego czasu w wielu naszych wsiach dużo zrobiono w owym kierunku. Ma Pan też słuszność, kładąc nacisk na konieczność elektryfikowania kraju, by używać prądu elektrycznego jako siły świetlnej, pędnej i ogrzewającej. Pańskie nawoływania nie będą głosem wołającego na puszczy. Jeszcze dożyje Pan chwili, gdy nasze wsie zmienią swoją fizjognomię dzięki kanalizacji i elektryfikacji, a za sprawą samochodów będą miały stałą i łatwą komunikację z okolicznymi miastami, które także się przeobrażą. Radiofonia, telewizja i telefon sprawią, że mieszkaniec wsi będzie w ścisłej łączności z całym światem. „Zbliżają się czasy — pisze Pan w swoim liście kreślonym pod gołym niebem podczas pasania bydła w zastępstwie chorego gospodarza — kiedy zamiast używania drzewa lub węgla do opału będziemy używali elektryczności wyzyskując ku temu celowi wodospady naturalne lub sztuczne albo nawet wiatry. Elektryczność użyjemy nie prace domowe, prace rolnicze i prace mechaniczne w rzemiośle... „Pańskie pismo jest pismem człowieka wyposażonego w inteligencję wrodzoną, bardzo pracowitego, bardzo oszczędnego i wytrwałego. Przywiązuje Pan dużą wagę do drobnostek, i bardzo słusznie, ponieważ na ogólną sumę pracy składają się drobnostki i na odwrót każda suma pracy da się rozłożyć na drobnostki. Kto więc pilnie, starannie i wytrwale odrabia drobnostkę po drobnostce, nie tracąc z oczu całości, ten dotrze do celu, jaki sobie wytknął. Gdy czytałem Pańską informację o tym, że pisał Pan swój list podczas pasania bydła, przyszły mi na myśl dwa wspomnienia historyczne. Jeden z największych Papieży, Grzegorz Siódmy, był jako chłopak kilkunastoletni nazwiskiem Hildebrand, urodzony w Soana (Toskania) w 1013 r., pastuchem, a dzięki pomocy wędrownego zakonnika podczas swych zajęć pastuszych nauczył się czytać i pisać. Został z kolei zakonnikiem. Swoją wielką inteligencją zwrócił uwagę przełożonych i wzbijał się coraz wyżej w hierarchii kościelnej, aż wreszcie w 1073 osiągnął godność papieską. Rządził Kościołem do 1085 r. Zmusił do uległości cesarza Henryka Szóstego na zamku w Canosie. Wprowadził wiele doniosłych reform kościelnych, między innymi celibat księży. Kościół uznał go za świętego. — Także i przywódca Stronnictwa Ludowego, Wincenty Witos nauczył się pisać podczas pasania bydła, kreśląc patykiem na piasku litery, wzorowane na literach drukowanych w gazecie, której kawałek posiadał. Tą swoją pilnością zwrócił uwagę miejscowego leśniczego, powstańca z 1863 roku, zakochanego w książkach i właściciela biblioteczki, liczącej kilkaset tomów. Widząc chłopca, starającego się kopiować litery drukowane, spytał go, czy chciałby nauczyć się pisać. Otrzymawszy odpowiedź potwierdzającą, kazał on chłopcu przychodzić do siebie na leśniczówkę, uczył go pisać i dawał mu książki do czytania i wyjaśniał mu ustępy mniej zrozumiałe. Witos pojmował szybko oraz pamiętał dawane mu objaśnienia. Dzięki temu zdobył wykształcenie głębsze, niż mogła mu dać szkoła ludowa. Przytoczyłem te dwa przykłady jako ilustrację faktu, że umiejętność odpowiedniego zużytkowania czasu na pracę umysłową obok pracy mechanicznej zawsze wydaje dodatnie wyniki, bo dźwiga takiego pracownika w górę na wyższy poziom.

KONGRESOWIANKA. — Słusznie Pani napisała, że nie jestem lekarzem, a zatem nie mogę Pani udzielić odpowiedzi na jej pytanie, czy reumatyzm stawowy jest uleczalny i w jaki sposób należy go leczyć. Natomiast mogę stwierdzić, iż nie ma Pani, jak go Pani nazywa, „charakteru podłego". Daremnie też w Pani piśmie szukałem wskazówek, potwierdzających Pani utyskiwanie, że Pani „nie może się z nikim zgodzić i nikt Pani nie może dogodzić, bo jest Pani nerwowa, i nie wie Pani, jak Pani ma postępować, aby Pani rodzina miała z Panią możliwsze życie..." Według mnie Pani pismo wskazuje, że ma Pani usposobienie spokojne i temperament zrównoważony. Pani pismo, prawidłowe, spokojne, okrągłe, dokładne, odzwierciedla takie zalety, które czynią pożycie z Panią nie tylko możliwe, ale także i miłe. Kto wie zatem, czy winy za nieporozumienia domowe nie należy szukać w Pani oczekiwaniu. Pani jako osoba spokojna pozwoliła sobie wmówić, że to właśnie Pani jest winna wszystkim nieporozumieniom domowym. Gdy patrzę na spokojne i umiejętnie rozłożone pismo Szanownej Pani, jestem z uznaniem dla wzorowego ładu tego pisma, będącego odbiciem wewnętrznego ładu, jakim odznacza się Pani psychika. Dodam, iż jest Pani zamknięta w sobie i nie udzielająca ni swoich wrażeń, ni swoich uwag osobom postronnym. Jeszcze jedno spostrzeżenie: pismo Pani na ogół jest równe, lecz w chwili, gdy pisze Pani o swojej chorobie, nagle to pismo staje się trochę drżące. Jest to dowodem, że myśląc o swojej chorobie, traci Pani swoją zwykłą pewność i dobrowolnie sama podsuwa sobie zdenerwowanie. Trzeba tego unikać! Nie należy myśleć o chorobie! Będzie Pani spokojniejsza.

PSYCHOLOG.

TULON. — Ostateczny wykaz ofiar nalotu z 24 listopada ub. r. obejmuje 450 osób.

LYON. — Cenę oleju rzepakowego ustalono w okręgu lyońskim na 54 fr. 70 za kg.